Daria Zawiałow, Metropolis

spaceruje wśród płonących drzew
domy płoną też
miasto obracasz w dym
odpalone oczy
ślepy wzrok
gdy odbierasz głos
miasto obraca sie w pył

walę głową w mur
zamknięty tłum
zwierzęcy folwark
i król
w skrzydłach rośnie
uderza w grzech
legion pustych serc

Metropolis gaśnie
wolny świt
który to juz raz
puka nam do drzwi
płacz zalewa wizje
wydeptanych dni
białych dni
Metropolis gdy nie wolno śnić
dostajemy w dłoń recepty na sny
potrafimy żyć
lecz to nie znaczy nic
nie znaczy nic

nie chce yjść przed szerek
nie chce wchodzić keidy schody bez barierek
...
to na zgliszczach kłamstwa
płona wsyztkie miasta
zasłoniete okna
a za nimi wojna
...
patrz ejak mi swai tan barkach stoi
...
czekam na te wizje
czekam na te wizje

spaceruje wśród płonących drzew
domy płoną też
miasto obracasz w pył

Metropolis gaśnie
wolny świt
który to juz raz
puka nam do drzwi
płacz zalewa wizje
wydeptanych dni
białych dni
Metropolis gdy nie wolno śnić
dostajemy w dłoń recepty na sny
potrafimy żyć
lecz to nie znaczy nic
nie znaczy nic